

O KILKU PROBLEMACH U POCZĄTKÓW NOWOCZESNEJ „BUDOWY MIAST” NA ZIEMIACH POLSKICH*

Problematyka początków nowoczesnej budowy miast na ziemiach polskich podejmowana była już przez badaczy. Największy wkład w badania nad nią wnieśli przede wszystkim Krzysztof Pawłowski, który opublikował na ten temat kilka ważnych artykułów, głównie w latach 60. i 70.¹, a także – w odniesieniu do środowiska lwowskiego, Jakub Lewicki². Ważnym głosem jest także książka Adama Czyżewskiego, poświęcona idei „miasta ogrodu”³. Pawłowski ograniczał swoje badania tylko do terenów Galicji i Królestwa Polskiego, podkreślając, że na terenie zaboru pruskiego Polacy nie byli dopuszczani do planowania urbanistycznego. W jego interpretacji genezy rodzimej nowoczesnej urbanistyki upatrywać można w stopniowym zintegrowaniu trzech kluczowych wątków – społecznych, technicznych i estetycznych (rozwiązań przestrzennych)⁴. Wskazywał on również na zachodzącą u progu XX w., tak

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego pt. „Myśl urbanistyczna i planowanie miejskie na ziemiach polskich w pierwszej połowie XX wieku”, realizowanego w ramach programu „FUGA 5”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Numer projektu 2016/20/S/HS2/00551.

¹ Zob. m.in.: K. Pawłowski, *Początki polskiej nowoczesnej myśli urbanistycznej*, w: *Sztuka około 1900. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1967*, Warszawa 1969, s. 63–91; *idem*, *Początki badań nad historią budowy miast a geneza polskiej urbanistyki nowoczesnej*, w: *Myśl o sztuce. Materiały sesji zorganizowanej z okazji czterdziestolecia istnienia Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa, listopad 1974*, Warszawa 1976, s. 109–117.

² Zob. m.in.: J. Lewicki, *Reconstruction Projects for Galician Towns as a Source of the Modern Urbanism Theory in Central Europe*, w: *Reconstructions and Modernizations of Historic Towns in Europe in the First Half of the Twentieth Century. Nations, Politics, Society*, ed. I. Barańska, M. Górzynski, Kalisz 2016, s. 106–139.

³ A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja utopii miasta-ogrodu*, Kraków 2001. Książka ta wydana została ponownie w 2009 r., pt. *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego*. Wydanie to jest wzbogacone o przekład publikacji Ebenezerza Howarda *Miasta ogrody przyszłości*.

⁴ K. Pawłowski, *Początki polskiej nowoczesnej myśli...*, s. 63.

zagranicą, jak i na gruncie polskim, współzależność między rodzącą się podówczas historią urbanistyki a jej nowoczesną teorią. Za jedno ze wspólnych źródeł tych tendencji uważał opublikowaną w 1889 i bardzo szybko przyswojoną u nas książkę Camilla Sittego, pt. *Der Städtebau nach seinen künstlerischen Grundsätzen*⁵. Akcentował również wielką rolę, jaką od początku w polskiej myśli i praktyce urbanistycznej odgrywała kwestia ochrony zespołów zabytkowych, która według niego stanowić może wyróżnik „polskiej szkoły urbanistycznej”⁶. Jako kolejny z czynników determinujących powstanie i rozwój rodzimej nowoczesnej „budowy miast” Pawłowski wymieniał podejmowane przez Polaków zagraniczne studia architektoniczne, a także rozwijane przez nich kontakty międzynarodowe. Dzięki nim polska myśl urbanistyczna była polem krzyżowania się idei płynących z rozmaitych źródeł: francuskich, niemieckich, brytyjskich i in.⁷ Słusznie wskazał on także na znaczenie, jakie dla rozwoju planowania miast polskich miało stopniowe uwalnianie ich z ograniczeń narzucanych przez otaczające je fortyfikacje. Wyznaczył również moment, w którym zaczęło kształtować się nowoczesne miasto – jego zdaniem przypadał on na lata 1910–1914⁸. Przy czym za datę przełomową dla rozwoju zarówno światowej, jak i polskiej urbanistyki uznał on rok 1910. Zorganizowano bowiem wtedy pierwszy międzynarodowy Kongres Budowy Miast w Londynie, Wystawę Budowy Miast w Berlinie, a także rozstrzygnięto konkurs na „Wielki Kraków”⁹.

Lewicki dość szczegółowo omawiał rozwój debat nad planowaniem miast, dotyczącym tego ustawodawstwem i nad potrzebą organizacji kształcenia urbanistycznego, toczących się w środowisku lwowskim¹⁰. Opisywał też w zarysach historię podejmowanych na początku XX w. prób regulacji miast galicyjskich,

⁵ *Idem*, *Początki badań...*, s. 109, 110.

⁶ *Idem*, *Zespoły zabytkowe a urbanistyka. Geneza ich ścisłego związku*, w: *Wpływ dorobku II Rzeczypospolitej na urbanistykę i architekturę powojenną*, red. W. Czarnecki, Białystok 2011, s. 45. Por. też: M. Nowakowski, współpr. B. Bańkowska, *Sto lat planowania przestrzeni polskich miast (1910–2010)*, Warszawa 2013, s. 19–20.

⁷ K. Pawłowski, *Początki polskiej nowoczesnej myśli...*, s. 64, 66, 67.

⁸ *Idem*, *Problemy urbanistyki polskiej okresu 1850–1939*, w: *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850–1939). Materiały z konferencji, Poznań, 19–20 listopada 1970 r. = Problems of preservation of modern architecture (1850–1939)*, oprac. W. Dołęga-Lewandowska, Warszawa 1971, s. 14.

⁹ K. Pawłowski, *Początki polskiej nowoczesnej myśli...*, s. 78–79. Rok 1910 za przełomowy w historii polskiej urbanistyki uznał także Maciej Nowakowski. M. Nowakowski, współpr. B. Bańkowska, *op. cit.*, s. 14.

¹⁰ J. Lewicki, *Prądy w urbanistyce i architekturze lwowskiej do 1918 roku*, w: *idem*, *Między tradycją a nowoczesnością. Architektura Lwowa lat 1893–1918*, Warszawa 2005, s. 361–466.

np. Zakopanego, Stanisławowa czy Krakowa¹¹. Wspominał przy tym również o towarzyszących tym przedsięwzięciom pierwszych publikacjach dotyczących planowania miast i podkreślał szczególne znaczenie tekstów dotyczących „Wielkiego Krakowa” i Lwowa dla kształtowania się rodzimej myśli urbanistycznej¹². Słusznie wypuklał rolę, jaką procesie jej formowania się odegrały wojenne prace nad przyszłą odbudową kraju¹³. W swych publikacjach zawarł też omówienia wielu spośród pojawiających się na przełomie XIX i XX w. w Galicji tekstów o budowie miast, w tym trzech najważniejszych w okresie przed 1918 r. podręczników autorstwa Romana Felińskiego, Ignacego Drexlera i Artura Kühnela. Przy czym najbardziej interesowało go pisarstwo pierwszego z wymienionych¹⁴. Jego omówienia skupione były jednak tylko na kwestiach ściśle architektoniczno-urbanistycznych. Lewicki, podobnie zresztą jak Pawłowski, nie podjął prób głębszej interpretacji tekstów polskich teoretyków w kontekście współczesnej im rzeczywistości. Czyżewski opisał szeroko zarówno samą ideę miasta ogrodu, jak i jej recepcję przez polskich autorów i próby wcielania jej w życie w pierwszym trzydziestolecu XX w., np. realizację Ząbek. Wyznaczył też symboliczną datę narodzin nowoczesnej „budowy miast” na ziemiach polskich – rok 1912, kiedy to odbyło się kilka znaczących wydarzeń: Zjazd Higieniczny we Włocławku poświęcony zagadnieniu higieny miasta, Wystawa architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowym w Krakowie czy rozstrzygnięcie konkursu na parcelację Ząbek. W tym roku Kraków odwiedził też, podczas VIII Światowego Kongresu Esperantystów, Ebenezer Howard¹⁵. Czyżewski wysunął również ważną tezę, że powiązanie z problematyką higieniczną stanowi czynnik odróżniający nowoczesną urbanistykę od wcześniejszej „budowy miast”. To powiązanie skutkowało wyjątkowym w historii, jego zdaniem, stopniem, w jakim obarczano urbanistykę odpowiedzialnością za doskonalenie fizyczne i duchowe ludzi¹⁶. Innymi słowy, przypisaniem jej zadań o charakterze eugenicznym. Dążenia te ujawniły się w koncepcji miasta ogrodu, które, jak pisał ten autor, zaczęło być postrzegane jako miejsce narodzin „nowego człowieka”¹⁷. Wreszcie Czyżewski zwrócił uwagę na, jak sam to nazwał, „wstydlive powinowactwo” między tą koncepcją a ideami rasistowskimi, w tym z tymi, które realizowane były w hitlerowskich Niemczech¹⁸.

¹¹ *Idem, Reconstruction Projects...*, s. 107 i n.

¹² *Ibidem*, s. 113–118.

¹³ *Ibidem*, s. 120.

¹⁴ Zob. np.: J. Lewicki, *Roman Feliński. Architekt i urbanista, pionier nowoczesnej architektury*, Warszawa 2007.

¹⁵ A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja...*, s. 77, 92.

¹⁶ *Ibidem*, s. 78.

¹⁷ *Ibidem*, s. 144, 154.

¹⁸ *Ibidem, passim*.

Jeden z celów niniejszego artykułu stanowi zaproponowanie kategorii „mitu regeneracyjnego” jako jednego z kluczy do interpretacji polskiej nowoczesnej urbanistyki i jej teorii¹⁹. Wykazanie jego obecności w polskiej myśli urbanistycznej i architektury XX w. osadzi po stronie „nowoczesności” te tendencje, które do tej pory właściwie uważane są za „konserwatywne”, jak choćby międzywojenne nawiązywanie w układach miejskich do wzorców klasycystycznych czy np. „styl dworkowy”. Kolejny cel to zasygnalizowanie, do tej pory pomijanego przez badaczy z pola historii sztuki, problemu ujawniających się w tekstach polskich pionierów nowoczesnej „budowy miast” klasowych i narodowościowych uprzedzeń. Wypowiedzi sugerujące je stanowiły dość marginalną część rozwijanej przez tych teoretyków myśli urbanistycznej. Jednakże myśl ta, będąc pewnym dokumentem historycznym okresu przełomu wieków, stanowiła zarazem punkt wyjścia dalszego rozwoju teorii i praktyki urbanistycznej. To ostatnie stwierdzenie traktować wszakże należy przede wszystkim jako tezę, której weryfikacji nie poświęcono jeszcze systematycznych badań. Niezauważanie takich elementów wskazuje nade wszystko na ignorowanie kontekstu społeczno-politycznego i ideologicznego, w którym funkcjonowali architekci i teoretycy urbanistyki, kontekstu, który przecież był jednym z czynników determinujących ich działania²⁰.

Początków zidentyfikowanego przez Pawłowskiego procesu stopniowego zespolenia wątków społecznych, technicznych i estetycznych, które zrodziło nowoczesną urbanistykę na ziemiach polskich, należy się doszukiwać jeszcze w drugiej połowie XIX w. Po pierwsze, wykształcił się wówczas ruch higieniczny, który przyniósł ze sobą postulaty dotyczące przeobrażenia miast, a w konsekwencji także społeczności miejskich. Czynnikiem higieniczny pozwalał bowiem kategoryzować nie tylko rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne, ale i klasy oraz grupy społeczne. Jego wpływ z czasem stawał się coraz silniejszy, osiągając apogeum w pierwszym trzydziestoleciu XX w., częściowo dzięki ówczesnej karierze propagowanych tak przez architektów, jak i higienistów²¹ miast ogrodów.

W drugiej połowie XIX w. dostrzeżono rozmaite problemy społeczne, jakie wywoływały ówczesne procesy urbanizacyjne. Przede wszystkim nędzę mieszkaniową warstw najuboższych, której rozmiary dokumentowały kolejne spisy ludności²² i powodującą ją spekulację budowlaną, której wytworem były

¹⁹ Jako pierwszy na polu polskiej historiografii architektury i sztuki tematykę tę podjął Piotr Juszkiewicz w książce *Cień modernizmu* (Poznań 2013).

²⁰ Zob. np.: B. Jałowicki, *Miasto w dobie przemysłowej. Uwagi o podejściu systemowym*, w: *Miasto i kultura polska doby przemysłowej*, t. 1: *Przestrzeń*, red. H. Imbs, Wrocław 1988, s. 41–42.

²¹ W ich gronie przede wszystkim przez Władysława Dobrzyńskiego.

²² Zob. np.: W. Załęski, *Sprawa mieszkaniowa w większych miastach*, „Przegląd Techniczny” 1904, nr 6, s. 73–75; nr 8, s. 108–110; nr 10, s. 139–141. Zob. też: A. Łupienko,

m.in. czynszowe „kasarnie”. Ten problem był jednym z czynników decydujących o docenieniu wagi regulacji miast. W 1872 r. prezydent miasta Józef Dietl zwrócił się do krakowskiej Rady Miejskiej o sporządzenie planu regulacyjnego tego miasta, myśląc właśnie o zaradzeniu postępującemu brakowi mieszkań. Plan ten miał uwzględniać regulację ulic, rozplanowanie terenów pod skwery, parki, targowiska itd.²³ Podstawą postulatu Dietla była zapewne także obserwacja inicjatyw regulacyjnych podejmowanych w miastach zachodnich, przede wszystkim w znanym mu dobrze Wiedniu. Nie został on jednak wówczas zrealizowany. Jak pokazuje ten przykład, domagając się regulacji miasta, myślano nie tylko o wytyczeniu poprawnych pod względem inżynierskim ulic i placów, ale i o szerszej zakrojonych zabiegach zmierzających ku modernizacji miasta i zaopatrzeniu go w rozmaite budowle i urządzenia pożytku publicznego, w tym – co można stwierdzić, bazując także np. na postulatach wysuwanych w początkach XX w. przez Wincentego Barczewskiego odnośnie do regulacji Krynicy – m.in.: kanalizację, wodociągi, teatr, hotele, łaźienki, tramwaje, deptaki, place do gier itd.²⁴

Zarazem to konieczność przeprowadzenia inwestycji modernizujących infrastrukturę techniczną i społeczną miasta, takich jak realizacja systemów kanalizacyjnych, wyostrzała problem braku planów regulacyjnych. Jako przykład służyć może memoriał towarzyszący projektowi stworzonemu przez Williama Lindleya dla warszawskiej Pragi w 1878 r.²⁵ Tak działo się także w Stanisławowie, gdzie debaty nad rozbudową miasta powiązane były z projektami stworzenia kanalizacji²⁶. Z kolei w 1902 r. „Architekt” donosił, patrząc z perspektywy czasu, że wskutek „braku do dnia dzisiejszego jakiegokolwiek planu regulacyjnego Krakowa – wytworzyły się trudne warunki wyszukania miejsc odpowiednich na cele publiczne jak budowle gminne, hale targowe, place użytkowe i skwerowe, wygodne arterie komunikacyjne itp. – bo ich zawczasu nie przewidziano i nie przygotowano”²⁷. Motywacją do wysuwania postulatów regulacji miast była także świadomość głębokiego zapóźnienia pod tym względem wobec krajów zachodnich, a nawet tak bliskich terenów

Warszawska kwestia mieszkaniowa w debacie publicznej z lat 1864–1905, „Almanach Warszawy” 2016, nr 10, s. 143–165.

²³ J. Dietl, *Projekt zaradzenia brakowi mieszkań w Krakowie skreślony przez Prezydenta Miasta, odczytany na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 5 czerwca 1872 roku odbytem*, Kraków 1872, s. 15.

²⁴ W. Barczewski, *O projekcie regulacji Krynicy*, „Przegląd Techniczny” 1905, nr 26, s. 178.

²⁵ E. Sokal, *Projekt uzdrowotnienia przedmieścia Pragi*, „Przegląd Techniczny” 1903, nr 1, s. 3.

²⁶ Zob. Ż. Komar, *Trzecie miasto Galicji. Stanisławów i jego architektura w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 2008, s. 62.

²⁷ *Sprawa budowy ratusza krakowskiego*, „Architekt” 1902, nr 12, s. 162.

zaboru pruskiego²⁸, jak też coraz silniej dostrzegana potrzeba planowego ich rozwoju.

W kolejnych latach oddolne postulaty regulacji miast pojawiały się coraz częściej. Na początku lat 80. Karol Zaremba wskazywał na negatywne skutki braku planu regulacyjnego Krakowa, 10 lat później powrócono do tej sprawy²⁹. W 1894 r. Kazimierz Obrębówicz postulował przeprowadzenie regulacji ulic i placów Warszawy³⁰, w końcu tej dekady, na IV Zjeździe Techników Polskich w Krakowie problem pomiarów i regulacji miast w całej Galicji poruszył Adolf Stapf³¹. W 1896 r. na generalną konieczność sporządzania planów regulacyjnych dla wszystkich miast zwracał uwagę Józef Lipczyński³². Podjęcia takich działań wymagały również rozporządzenia władz: w Galicji w 1882 r. wydano nakaz sporządzenia planów regulacyjnych dla gmin miejskich, w 1889 zaś rozszerzono go o znaczniejsze miejscowości (nowelizacja w 1907 r.)³³, w Królestwie Polskim analogiczne zarządzenie wydane zostało zaś jeszcze w 1855 r.³⁴ W przypadku Galicji pozostawały one jednak zazwyczaj martwą literą³⁵. Na terenie Królestwa udało się stworzyć m.in. plan regulacyjny warszawskiej Pragi (w latach 1856–1863)³⁶ czy całej Warszawy (w 1886 r.)³⁷. Wielką akcję

²⁸ Por. np.: *Z wycieczki w Poznańskie*, „Świat” 1910, nr 35, s. 4.

²⁹ *Regulacja Krakowa*, „Czasopismo Techniczne Lwowskie” 1897, nr 3, s. 36. Zob. też: K. Pawłowski, *Początki polskiej nowoczesnej myśli...*, s. 68.

³⁰ M. Leśniakowska, *Jan Koszycz Witkiewicz (1881–1958) i budowanie w jego czasach*, Warszawa 1998, s. 137, przypis 415.

³¹ Pod wpływem jego wystąpienia sekcja inżynierska Zjazdu przekazała ten problem pod rozpatrzenie towarzystwom: Technicznemu w Krakowie i Politechnicznemu we Lwowie, aby wniosły odpowiednią petycję do Sejmu. Zob. *IV. Zjazd Techników Polskich w Krakowie*, „Czasopismo Towarzystwa Technicznego Krakowskiego” 1899, nr 4, dodatek, s. 10.

³² J. Lipczyński, *Asanacja miast w Galicji ze względów technicznych i ekonomicznych*, „Czasopismo Techniczne Lwowskie” 1896, nr 10, s. 120.

³³ Zob. R. Feliński, *O planach regulacyjnych miast i osiedli*, „Architektura i Budownictwo” 1925, nr 1, s. 18.

³⁴ L. Grabiszewska, *Działalność urbanistyczna i przepisy budowlane Królestwa Polskiego (1815–1915) w planach regulacji warszawskiej Pragi*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2013, t. 58, z. 3, s. 78–79.

³⁵ Nowela ustawy budowlanej z 1907 r., dotyczącej 37 miast na terenie Galicji, nakazywała im opracowanie w ciągu 2 lat planów regulacyjnych. Przed 1914 r. jedynie 4 spośród nich stworzyły takie plany, 4 kolejne były w trakcie ich sporządzania. Zob. J. Lewicki, *Roman Feliński...*, s. 108.

³⁶ Zob. np.: H. Bartoszewicz, *Rozwój przestrzenny Warszawy w latach 1800–1914 w świetle źródeł kartograficznych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2003, t. 9, nr 1–2, s. 181.

³⁷ L. Grabiszewska, *op. cit.*, s. 84.

regulacyjną w tamtejszych miastach przeprowadzono przy tym jeszcze w pierwszej połowie wieku³⁸.

Jednym z elementów toczącego się na początku XX w. dyskursu miejskiego były wizje opisowe możliwej przyszłości miast. Najlepszy ich przykład stanowią opublikowane w styczniu 1906 r. w tygodniku „Świat” *Marzenia warszawskie* Antoniego Langego. Miały one opisywać „Warszawę idealną, przypuszczalną, możliwą, Warszawę przyszłości”³⁹. „Wielką Warszawę”, której granice obejmować winny Słodowiec, Marymont, Bielany, Młociny, Targówek, Brudno, Pelcowiznę, Żerań, Włochy, Czerniaków czy Wilanów⁴⁰. Ilustrowane drzeworytami Andrzeja Zarzyckiego artykuły Langego przedstawiały koncepcję o charakterze przede wszystkim estetycznym, mającą na celu upiększenie stolicy monumentalnymi gmachami (stanowiącymi „kopie” sławnych budowli Krakowa, Wenecji, Florencji itd.), bulwarami, ogrodami, pomnikami, placami i szerokimi ulicami, a zatem wszystkimi składnikami „pięknego miasta”, tak jak pojęcie to rozumiano na przełomie XIX i XX w. Wszystkie te elementy składać się miały, jak w przekonujący sposób wykazali to Barbara Arciszewska i Makary Górzyński, na bardziej ogólny, choć niekoherentny, program polityczny odnoszący się do możliwego sposobu funkcjonowania Królestwa Polskiego w ramach bardziej federalistycznego Cesarstwa Rosyjskiego. Towarzyszyć miał mu również program sanacyjny, w którym polem działań „upiększających” byłyby zaniedbane Powiśle i Mariensztat, zamieszkałe przez biedną ludność⁴¹. Elementy przyszłościowej wizji miejskiej, także na przykładzie Warszawy, zostały zawarte w jednym z cyklu artykułów *Zarys normalnego rozwoju miast* Alfonsa Gravier⁴², wydrukowanych w 1907 r.⁴³ Podobnie jak Lange, wysuwał on postulaty stworzenia bulwarów nadrzecznych na Powiśle, przewidywał również poszerzenie granic Warszawy w stronę Marymontu i Bielan. Artykuł Gravier,

³⁸ Zob. np.: W. Kalinowski, *Rozwój i przebudowa miast polskich w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1998, t. 43, nr 1–2, s. 23–61.

³⁹ A. Lange, *Marzenia warszawskie*, „Świat” 1906, nr 2, s. 40.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Zob. B. Arciszewska, M. Górzyński, *Urban Narratives in the Age of Revolutions. Early 20th Century Ideas to Modernize Warsaw*, „Artium Quaestiones” 2015, t. 26, s. 101–147. Autorzy przypomnieli, że artykuły Langego zostały przedrukowane w 1953 r. na łamach „Stolicy”. Towarzyszyły temu stwierdzenia, że jego ideały społeczne po 1945 r. są wprowadzane w życie. Zob. *ibidem*, s. 146.

⁴² Gravier, którego ojciec był pochodzenia francuskiego, urodził się w Warszawie i studiował w L’Ecole des Beaux-Arts w Paryżu. Do Polski powrócił w 1910 r.

⁴³ Swoiste uzupełnienie tej wizji zawarte zostało w dwóch artykułach Gravier⁴² z przełomu 1911 i 1912 r. Zob. A. Gravier, *Zarys rozwoju Warszawy i okolic*, „Wiadomości Budowlane” 1911, nr 12, s. 266–267; 1912, nr 2, s. 27–28.

zgodnie z jego bardziej ogólnymi propozycjami dotyczącymi funkcjonalnego układu tkanki miejskiej, zawierał także propozycję podziału miasta na dzielnice o różnym przeznaczeniu: centrum nauki i „władzy” tuż przy Starym Mieście, centrum handlowe (zachodnia część miasta), centrum „życia biernego” (m.in. Saska Kępa). Przynosił też kilka szczegółowych propozycji, jak np. postulat przekształcenia pl. Saskiego w plac gwiazdzysty, co miałoby ułatwić komunikację w mieście⁴⁴. Plac Saski stanowił podówczas ważne miejsce manifestacji ideologicznych władz rosyjskich. W latach 1841–1894 znajdował się na nim pomnik Polaków poległych za wierność swojemu monarsze, gloryfikujący oficerów, którzy odmówili przyłączenia się do powstańców w noc listopadową⁴⁵. W połowie lat 90. XIX w. rozpoczęto na nim, ukończoną w 1912 r., budowę monumentalnego soboru św. Aleksandra Newskiego, który symbolizować miał dominację religii prawosławnej na terenie Królestwa Polskiego. Gravier wysuwając swoją propozycję transformacji tego placu, całkowicie podważał jego funkcję ideologiczną, zastępując ją funkcją komunikacyjną. To, że mógł ją opublikować, wynikało z łagodniejszej podczas rewolucji lat 1905–1907 cenzury w Królestwie. Warto zwrócić uwagę, że zawarte w jego artykułach propozycje szczegółowych rozwiązań kompozycyjnych i funkcjonalnych, jak np. postulat, by z głównych punktów na terenie miasta, zaakcentowanych przez stworzenie monumentalnych placów, wytyczane były promieniście rozchodzące się ulice⁴⁶, stanowiły być może pierwsze próby przetransponowania na polski grunt wzorców haussmannowskich⁴⁷.

Takie marzenia o przyszłości, jakie przedstawiali Lange czy Gravier, mogły niejako kompensować przedłużającą się inercję w planowaniu miast, która zaciążyła na polskim dyskursie przełomu XIX i XX w. W jej wyniku przez dłuższy czas nie zaistniała praktyczna (związana z konkretną realizacją lub projektem) okazja do powstania teoretycznych opracowań przybliżających metody projektowania. Trzydziestoletni cykl artykułów Gravier’a stanowił podówczas jeden z wyjątków. Według tego autora są trzy rodzaje czynników stymulujących powstawanie i poprawne funkcjonowanie miast: fizyczne, ekonomiczne i psychiczne, co należy rozumieć jako „sytuacj[ę] miasta i okolic przyjemn[ą] i malowniczą”⁴⁸. Wśród tych pierwszych omawiał on np. wpływ dominujących wiatrów na układ przestrzenny, wskazując, że w miastach europejskich dzielnice mieszkalne z reguły ze względu na nie sytuowane są od strony zachodniej, co wywołuje ukierunkowanie ich rozwoju właśnie ku tej

⁴⁴ *Idem*, *Zarys normalnego rozwoju miast*, „Przegląd Techniczny” 1907, nr 39, s. 463–464.

⁴⁵ Zob. np.: Z. Stępiński, *Siedem placów Warszawy*, Warszawa 1988, s. 109–113.

⁴⁶ A. Gravier, *Zarys normalnego rozwoju miast...*, nr 39, s. 463.

⁴⁷ Za zwrócenie mi uwagi na te fakty dziękuję Pani Prof. Agnieszce Zabłockiej-Kos.

⁴⁸ A. Gravier, *Zarys normalnego rozwoju miast*, „Przegląd Techniczny” 1907, nr 37, s. 439.

stronie⁴⁹. Zaproponował on również podział funkcjonalny miast na odmiennie kształtowane przestrzennie i przeznaczone dla różnych użytkowników dzielnice: handlowe, przemysłowe, „życia biernego”, „życia intelektualnego” czy „działalności społecznej”⁵⁰.

Do wybuchu I wojny światowej najobszerniejszym dziełem podejmującym problematykę kształtowania urbanistycznego był opublikowany w 1908 r. przez lekarza higienistę Józefa Polaka *Wykład higieny miast z uwzględnieniem stanu zdrowotnego i potrzeb miast polskich*, już przez Ignacego Drexlera wymieniany jako pierwsza polska publikacja poświęcona nauce budowy miast⁵¹. Książka ta z założenia miała stanowić kompendium, częściowo historyczne, zbierające wiedzę z rozproszonych publikacji opisujących różne zagadnienia infrastruktury miejskiej, np. kanalizację, wodociągi, rzeźnie miejskie itd. Zawierała też m.in. rozważania nad wpływem warunków naturalnych (klimatycznych, topograficznych i in.), w jakich egzystują miasta, stosowanych w nich sposobów zabudowy itd., na zdrowotność mieszkańców. Jednym z omawianych tematów były plany rozszerzenia miast i przepisy budowlane, które Polak referował, podążając przede wszystkim za poglądami teoretyków niemieckich, jak Reinhard Baumeister czy Joseph Stübben, a także higienista i bakteriolog Carl Flügge. Polak omówił również ustawodawstwo miejskie na terenie Królestwa Polskiego w pierwszych dziesięcioleciach XIX w., które – jego zdaniem – było jednym z najlepszych w ówczesnej Europie⁵², wytyczając zakończenie tego dobrego okresu na 1870 r. wraz z zarządzeniami Komitetu Urządzającego⁵³.

Publikacje Langego, Graviera i Polaka, różniąc się w dużej mierze problematyką, stanowią przykłady obecnych podówczas różnych narracji miejskich. Lange może zostać określony jako typ społecznika nieprofesjonalisty, dla którego przekształcenia miasta nie są celem samym w sobie, lecz narzędziem realizowania o wiele szerzej zakrojonych dążeń społecznych i politycznych. Narracja Graviera sformułowana jest z punktu widzenia architekta badającego prawidłą „normalnego” rozwoju miast i z tej perspektywy dającego konkretne wskazówki, przede wszystkim nakierowane na usprawnienie funkcjonowania struktury miejskiej. Wreszcie Polak, lekarz higienista, w świetle swej książki posiadający wszechstronne kompetencje w zakresie wiedzy o wszystkich

⁴⁹ *Ibidem*, s. 440.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 439.

⁵¹ I. Drexler, *Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej*, Lwów–Warszawa–Kraków 1921, s. 309.

⁵² J. Polak, *Wykład higieny miast z uwzględnieniem stanu zdrowotnego i potrzeb miast polskich*, Warszawa 1908, s. 130 i n.

⁵³ *Ibidem*, s. 134. Chodzi tu o dokonane w latach 1869–1870 odebranie ustroju miejskiego 336 miastom i miasteczkom Królestwa, a także o pozbawienie Warszawy statusu stolicy i zrównanie jej z pozostałymi miastami gubernialnymi.

urządzeniach miejskich i o samym sposobie kształtowania miasta, reprezentuje dyskurs podporządkowujący zagadnienia urbanistyczne zagadnieniu zdrowia. Przy czym zauważyć trzeba, że w sytuacji z jednej strony застоju na polu planowania urbanistycznego, z drugiej zaś niewykształcenia się wówczas jeszcze profesji urbanisty wszystkie trzy te narracje mogły funkcjonować jako równorzędne.

Pojawienie się u progu drugiej dekady XX w. możliwości tworzenia projektów urbanistycznych, z których najważniejszej dostarczył konkurs na „Wielki Kraków” rozpisany w 1909 r., zaowocowało większą liczbą publikacji przybliżających problematykę metod projektowania. Wyróżnić tu można przede wszystkim opisy samych projektów, jak np. dwuczęściowy artykuł Drexlera omawiający w skrócie jego koncepcję projektową przedstawioną na konkursie, opublikowany w 1911 w „Czasopiśmie Technicznym”⁵⁴. Podobnie informacyjną rolę pełniły teksty analizujące poszczególne zagadnienia urbanistyczne, tu znów przykładem służyć mogą artykuły Drexlera, które ogłosił on w 1913 r. w „Przeglądzie Technicznym” na temat zakładania ulic miejskich⁵⁵. Niektóre idee zawarte w tych tekstach, np. dotyczące estetycznego wymiaru projektowania miast, rozwinięte zostały w późniejszej jego książce *Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej*, napisanej w 1916 r. Podsumowanie aktualnych tendencji w planowaniu, a także uwagi odnoszące się do sposobu opracowywania planów regulacyjnych przyniosła seria czterech artykułów ogłoszonych przez Jana Rakowicza na łamach „Nowej Reformy” w 1912 r., stanowiących zapis jego odczytu wygłoszonego na XIX Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie⁵⁶.

Dopiero wielkie wyzwanie, jakie stanowiła odbudowa ze zniszczeń I wojny światowej, wywołało potrzebę powstania, ale także tłumaczenia na polski szerszych opracowań o charakterze podręczników urbanistycznych. O istniejącym zapotrzebowaniu świadczyć może fakt, że pierwszego rodzimego przekładu dokonano nie jednej z książek uznanych teoretyków urbanistyki (jak Stübben, Raymond Unwin czy Sitte), skądinąd znanych fachowcom w wersjach oryginalnych, lecz – jak przyznawał wydawca – przystępnie napisanej⁵⁷ i odznaczającej się zwięzłością publikacji wiedeńskiego planisty i architekta Eugena

⁵⁴ I. Drexler, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne” 1911, nr 4, s. 48–51; nr 5, s. 63–66.

⁵⁵ *Idem*, *O zakładaniu ulic miejskich*, „Przegląd Techniczny” 1913, nr 1, s. 11–12; nr 2, s. 23–24; nr 3, s. 35–36.

⁵⁶ Zob. J. Rakowicz, *O nowszych poglądach przy regulacji miast*, „Nowa Reforma” 1912, 3 I 1912, nr 2, s. 2; 4 I 1912, nr 4, s. 2; 5 I 1912, nr 6, s. 2; 6 I 1912, nr 8, s. 2. Cykl ten opublikowany został także w formie broszury.

⁵⁷ *Przedmowa wydawcy*, w: E. Fassbender, *Zarys nowoczesnej nauki o budowie miast*, Kraków 1916, s. III.

Fassbendera, pt. *Zarys nowoczesnej nauki o budowie miast* (oryg. 1912, w polskim przekładzie wydana w 1916). Również w 1916 r., w wyniku zorganizowanego w środowisku lwowskim konkursu, powstały trzy pierwsze polskie książki urbanistyczne *sensu stricto*: Romana Felińskiego *Budowa miast z ilustracjami i planami miast*, Artura Kühnela *Zasady budowy miast małych i miasteczek* i wspomniane już *Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej* Ignacego Drexlera. Porównanie zawartości wszystkich tych publikacji, zawierających duże podobieństwa, wskazuje na to, że już wtedy polska nowoczesna myśl urbanistyczna była skonsolidowana, a jednocześnie, że czerpała dość obficie z niemieckojęzycznej teorii i praktyki budowy miast. Świadczą o tym choćby bezpośrednie odniesienia do autorów, takich jak np. Sitte, a także nawiązania do niemieckiej teorii architektury i sztuki. Związki z tą ostatnią widać w zaprezentowanej przez Felińskiego koncepcji rozumienia architektury. Według niego jest ona „sztuką przestrzeni”, jej odczuwanie zaś zmienia się w każdej epoce, powodując zmianę kształtowania m.in. miast.

Place, ulice, miasta całe były zawsze przestrzenią, której kształtowanie podlegało takim samym wymaganiom, przyzwyczajeniom i odczuciom przestrzeni, jak tworzenie przestrzeni mieszkań. Z każdorazową w epoce zmianą odczuwania przestrzeni zmienia się sposób zakładania placów, prowadzenia ulic, oraz cały charakter artystyczny miasta. Tak samo jak w muzyce, poezji, malarstwie itp. przejawia się duch epoki – odzwierciedla się on w równym stopniu w ciągle innym pojmowaniu i odczuwaniu przestrzeni i odpowiednich do tego form architektonicznych⁵⁸.

Jak stwierdziła Marta Leśniakowska, teoria architektury jako „sztuki przestrzeni” uformowana została ok. 1890 r. w środowisku politechniki w Charlottenburgu. Tacy badacze, jak Heinrich Wölfflin, Adolf von Hildebrand, Alois Riegl czy August Schmarsow (wykładający w Lipsku), uznawali – według badaczki – przestrzeń architektoniczną za kluczową kategorię dla analizy i porządkowania stylów⁵⁹. Niewątpliwie Feliński był zaznajomiony z tymi teoriami, a jak wskazują jego późniejsze publikacje – z zainteresowaniem śledził postępy niemieckiej architektury⁶⁰.

Wpływy niemieckojęzycznej teorii urbanistyki miały zresztą istotne znaczenie dla rodzimego dyskursu miejskiego w całym analizowanym tutaj okresie.

⁵⁸ R. Feliński, *Budowa miast z ilustracjami i planami miast*, Lwów 1916, s. 18–19.

⁵⁹ M. Leśniakowska, *Przestrzeń w architekturze*, <http://teoriaarchitektury.blogspot.com/2012/07/marta-lesniakowska-przestrzen-w.html> (dostęp: 1 II 2017). Por. też: G. Świtek, *Gry sztuki z architekturą. Nowoczesne powinowactwa i współczesne integracje*, Toruń 2013, s. 89–90.

⁶⁰ Zob. R. Feliński, *Najnowsze prądy w architekturze*, „Architekt” 1922, nr 3–4, s. 25; nr 5, s. 41–43; 1923, nr 1, s. 2–4; nr 2, s. 13–15.

Bardzo chętnie przytaczano u nas i komentowano zarówno poglądy niemieckojęzycznych architektów i teoretyków, np. Stübbena, Sittego czy Paula Schultze-Naumburga, jak i niemieckie projekty urbanistyczne, czego przykładem może być opublikowany w 1910 r. w „Przeglądzie Technicznym” artykuł *Wystawa budowy miast w Berlinie*⁶¹. Z dużym zainteresowaniem relacjonowano też niemieckie rozporządzenia prawne dotyczące budownictwa miejskiego⁶². Przykłady regulacji dla różnych miast, np. Berlina, stanowiły niejednokrotnie też odniesienie w debatach nad propozycjami analogicznych przepisów dla miast polskich, np. ustawy budowlanej dla Lwowa, czy w dyskusjach towarzyszących pracom nad planami urbanistycznymi, np. projektem regulacji Warszawy w 1916 r.⁶³ Zainteresowania niemiecką myślą urbanistyczną wydają się naturalne, bowiem to jej dotyczą pierwsze „nowoczesne” i naukowe opracowania, jak np. książka Baumeistra *Stadterweiterungen in technischer, baupolizeilicher und wirtschaftlicher Beziehung* (1876). To z terenów Niemiec pochodziły też pierwsze regulacje odnoszące się do planowania miast, m.in. wydana w Prusach w 1875 r. ustawa o zakładaniu i zmianie ulic i placów w miastach i miejscowościach wiejskich⁶⁴.

Zauważyć trzeba, że Niemcy stawiano za przykład nie tylko w debatach profesjonalistów. Tamtejsze miasta były wzorem także dla niefachowych komentatorów. Sygnalizuje to choćby pochodząca z 1911 r., krytyczna wobec stanu gospodarki miejskiej Kalisza, wypowiedź prawnika i intelektualisty Alfonsa Parczewskiego, utyskującego, że „Nowy Kalisz zgoła nie przypomina nowych przedmieść w małych nawet miastach niemieckich, w których gustowne wille pełnemi indywidualizmu fasadami wychylają się z obramowania kwiatów i zieleni”⁶⁵. „Zapatrzenie” na Niemcy nie było jednak oceniane pozytywnie. Tadeusz Niedzielski, podsumowując charakterystyczne jego zdaniem cechy myśli urbanistycznej różnych krajów, w tym USA, Anglii czy Francji, pisał:

⁶¹ HST, *Wystawa budowy miast w Berlinie (1910)*, „Przegląd Techniczny” 1910, nr 35, s. 429–430; nr 36, s. 441–442; nr 37, s. 453–454.

⁶² Zob. np.: E.E., *Okólnik w kwestii budownictwa miejskiego*, „Przegląd Techniczny” 1907, nr 17, s. 219–220.

⁶³ Zob. K. Jankowski, *Zasady ogólne budowy i powiększania miast*, „Przegląd Techniczny” 1916, nr 35–36, s. 351–354.

⁶⁴ Analogiczne ustawy wydano w tym czasie w Badenii (1868) i Wirtembergii (1872), w pozostałych krajach wprowadzono je we wczesnych latach 80. XIX w. Zob. A. Sutcliffe, *Germany. From Town Extensions to Comprehensive Urban Planning*, w: *Towards the Planned City. Germany, Britain, the United States, and France, 1780–1914*, s. 8, http://extras.springer.com/2005/978-3-531-14569-3/Buch_annex/Quellennachweis-Internet/Kap5/Fluchtlinienplanung/Fluchtlinienplan_Berlin-K%F6p.pdf (dostęp: 8 I 2017).

⁶⁵ Cyt. za: *Wczasy kaliskie 1911–1913. Obrazy z czasów transformacji*, oprac. i wstęp M. Górczyński, Kalisz 2016, s. 14.

A my? – my jak we wszystkim przeważnie naśladowujemy ciężki styl niemiecki. Przed oknami naszej Psyche narodowej rozsiadła się ciężka, butna kultura niemiecka i zabiera nam widok na światło, na słońce, na postępek innych wolnych narodów. Jesteśmy niestety rynkiem zbytu dla niemieckich towarów, książek i idei, a myśl nasza polska, zapomniawszy swej łączności duchowej z kulturą łacińską, swych więzów z Włochami i Francją, nie może przelecieć ponad Berlin, Drezno i Wiedeń⁶⁶.

Do negatywnej oceny silnych inspiracji niemiecką myślą urbanistyczną skłaniały m.in. względy polityki historycznej. W 1913 r. Andrzej Kłeczek, krakowski radca budownictwa miejskiego, wypowiadając się na forum tamtejszego Towarzystwa Technicznego na temat programu konkursu na opracowanie wylotu ul. Wolskiej w Krakowie, uznał, że „wróg północno-zachodni [czyt. Niemcy – E.K.] Pogłębia [...] studium budowy miast i nadaje mu piętno etnograficzno-państwowe”⁶⁷. My zaś – kontynuował Kłeczek – powinniśmy czynić tak samo.

Podsumowując wcześniejsze rozważania, powtórzyć należy, że korzenie nowoczesnego dyskursu miejskiego na ziemiach polskich sięgają niewątpliwie w głąb drugiej połowy XIX w. W dążeniach do wyznaczenia punktu granicznego, znaczącego początek nowoczesnej polskiej myśli urbanistycznej *sensu stricto*, wydaje się, że najsłuszniejsze byłoby skupienie się na problemie samoświadomości jej twórców. Kształtująca się ok. początku XX w. nowoczesna, nie tylko zresztą polska, myśl urbanistyczna świadomie zaznaczała bowiem swoją odmienność względem bliskiej przeszłości⁶⁸. Dość powszechnie oznajmiano upadek nauki bądź sztuki budowy miast⁶⁹ w XIX w., a szczególnie w jego drugiej połowie⁷⁰. Dobę upadku rozciągano także, jak np. wspomniany Lange, na okres po 1830 r., kiedy Królestwo Polskie utraciło swoją formalną (a także daleko posuniętą w praktyce) niezależność państwową. Przyczyn tego upadku dopatrywano się w nagłych procesach urbanizacyjnych wywołanych rozwojem przemysłu, które stanowiły wyzwanie, z jakim nie potrafiły poradzić sobie ani

⁶⁶ T. Niedzielski, *Style w budowie miast*, „Architekt” 1914, nr 1–2, s. 11.

⁶⁷ A. Kłeczek, *O programie i warunkach konkursu na ustalenie regulacji ul. Wolskiej i okolicznych gruntów miejskich*, „Przegląd Techniczny” 1913, nr 2, s. 22.

⁶⁸ Peter Hall słusznie zauważał, że „dwudziestowieczna urbanistyka, jako ruch intelektualny i profesjonalny, esencjonalnie reprezentuje reakcję na zło dziewiętnastowiecznego miasta”. P. Hall, *Cities of Tomorrow. An Intellectual History of Urban Planning and Design in the Twentieth Century*, Malden 2008, s. 7.

⁶⁹ Jak się wydaje, przynajmniej do ok. 1918 r. nie używano w polskim piśmiennictwie pojęcia „urbanistyka”. Leśniakowska za Władysławem Czarneckim pisała, że termin *urbanisme* pojawił się ok. 1910 r. Zob. M. Leśniakowska, *Jan Koszczyc Witkiewicz...*, s. 86.

⁷⁰ Zob. np.: A. Gravier, *Zarys normalnego rozwoju miast...*, nr 37, s. 439; R. Feliński, *Budowa miast...*, s. 1.

siły techniczne, ani władze miejskie. Przy czym zdaniem Drexlera był on tylko jednym z elementów ogólnego załamania się „ducha w dziedzinie architektury i innych sztuk stosowanych”⁷¹. Element tego upadku stanowiło projektowanie miast na schemacie rastrowym i – jak pisał Niedzielski – „tyrania «burzymurków»”⁷², znoszących w imię regulacji miasta dawną zabudowę. Próby reformy dostrzegano m.in. w koncepcjach Sittego⁷³, krytykowanych jednak za niepotrzebne i niepraktyczne dążenie do malowniczego układu ulicznego, a także za negatywnie oceniany „romantyzm”⁷⁴. Dostrzec przy tym trzeba, że wysuwane argumenty nie miały za podstawę krytyki miasta jako takiego, innymi słowy, choć nieraz były identyczne z zarzutami stawianymi przez rozmaitych „anty-urbanistów”, nie wpisywały się bez reszty w dość rozpowszechniony w XIX w. dyskurs antymiejski. U ich podstaw stało dostrzeżenie błędów popełnianych w kształtowaniu miast, nie zaś odrzucenie ich samych.

Nowoczesną urbanistykę ukazywano – jak można to określić, używając pojęcia zaproponowanego przez Rogera Griffina – w kategoriach „palingenetycznych”, jako moment odrodzenia – „regeneracji” sztuki budowy miast. Wskazywano, jak np. Feliński, że odkrywane przez nią prawidła kreowania zdrowych miast są zgodne z regułami, których przestrzegano w dawnych czasach, kiedy urbanistyka rozwijała się w prawidłowy, zgodny ze swymi celami sposób⁷⁵. Ich stosowanie byłoby zatem podjęciem przerwanej nici rozwoju tej dziedziny. Przy czym podkreślić trzeba, znaczące w tym kontekście, rozpowszechnione wśród ówczesnych polskich architektów rozumienie tego, czym jest polska architektura i jaką pełni ona rolę. Mówi o tym najdobitniej wydana w 1914 r. przez warszawskie Koło Architektów *Odezwa Architektów-Polaków do narodu w sprawie odbudowy wsi i miasteczek*. Architektura przedstawiana jest tam jako element narodowej tożsamości i jako historia polskiej kultury utrwalona w budynkach, którą współcześnie

⁷¹ I. Drexler, *Miasta ogrodowe*, Lwów 1912, s. 3–4.

⁷² T. Niedzielski, *W sprawie konkursu na parcelację gruntu pod Salwatorem*, „Architekt” 1909, nr 4, s. 70.

⁷³ Zob. np.: I. Drexler, *Odbudowanie...*, s. 30. Zasadniczo zgadzało się to z intencjami samego Sittego podkreślającego, że dzisiejsze (a zatem późnodziewiętnastowieczne) planowanie miast jest zbyt jednostronne przez swoje zafiksowanie tylko na zagadnienia techniczne i proponującego powrót do odwiecznych artystycznych zasad urbanistyki. Przy czym – jak zauważali George R. Collins i Christiane Crasemann Collins – jego dążenia często mylone (późniejsi komentatorzy) z „archaizmem i historycznym rewitalizmem”, w istocie nie miały z nimi wiele wspólnego. Zob. G.R. Collins, Ch. Crasemann Collins, *Introduction*, w: *idem, Camillo Sitte. The Birth of Modern City Planning*, New York 2006, s. 14.

⁷⁴ R. Feliński, *Budowa miast...*, s. 16.

⁷⁵ Zob. *ibidem*, s. 60–62.

powinno się „pisać dalej tym samym potężnym duchem, jak pisali ją nasi poprzednicy”⁷⁶.

Zdaniem Griffina, analizującego „mit regeneracyjny” pierwotnie głównie w kontekście ideologii faszystowskiej⁷⁷, jego istotą są dwie rzeczy: postrzeganie terażniejszości jako okresu upadku i sięganie, w celu odnowy, ku przeszłości. To postępowanie nie ma jednak w sobie nic z nostalgicznego rewitalizmu, jego celem jest bowiem stworzenie nowego porządku⁷⁸. Myślenie regeneracyjne cechowało nie tylko faszyzm, lecz stanowiło też jeden z kluczowych elementów składowych modernizmu. W pochodzącej z 2007 r. książce *Modernism and Fascism. The Sense of the Beginning under Mussolini and Hitler* Griffin wskazywał, że charakterystyczne dla modernizmu, jako pewnego fenomenu, jest właśnie utożsamianie terażniejszości z epoką nie postępu i ewolucji, lecz regresu i dekadencji. Początki takiego sposobu myślenia lokował on ok. połowy XIX w.⁷⁹ Modernizm był zaś rewoltą przeciwko temu upadkowi⁸⁰. Zarazem wyrażał on potrzebę regeneracji istniejącego społeczeństwa i odnowy historii. W ten sposób – kontynuował Griffin – „rebelia przeciwko nowoczesności (Modernity) prowadzona w imię zapoczątkowania nowej nowoczesności (modernity)”⁸¹. W takich kategoriach można rozumieć motywację stojącą u podstaw nowoczesnych koncepcji urbanistycznych, jako zaprzeczenie bezładnej, niehigienicznej, prowadzonej w spekulacyjnych warunkach urbanizacji

⁷⁶ Odezwa Architektów-Polaków do narodu w sprawie odbudowy wsi i miasteczek, „Nasz Dom (tygodnik mód i powieści)” 1914, nr 52, s. 5. Zob. też: A. Dybczyńska-Bułyшко, *Architektura Warszawy II Rzeczypospolitej. Warszawska szkoła architektury na tle przemian kulturowych okresu międzywojennego*, Warszawa 2010, s. 17.

⁷⁷ Zaznaczał już wtedy wszakże, że „Motyw regeneracji może nadawać ton projektom ekonomicznym (przykładem New Deal) lub planom architektonicznym (np. megalomańskie projekty architektoniczne Ceausescu, albo wysokościorce jako rozwiązania dla slumsowego mieszkalnictwa preferowane przez planistów lat sześćdziesiątych). W sztuce nowoczesnej także, mit odrodzenia jest znajomym schematem”. R. Griffin, *The Nature of Fascism*, London–New York 1991, s. 33–34.

⁷⁸ Zob. *ibidem*, s. 32 i n. Por. też: M. Antliff, *Fascism, Modernism, and Modernity*, „The Art Bulletin” 2002, vol. 84, no. 1, s. 150.

⁷⁹ Warto zwrócić uwagę, że historia „upadku” cywilizacji jest – jak wskazał np. Jerzy Jedlicki – bardzo długa. Niektórzy autorzy krytycznego momentu upatrywali np. w I lub II wojnie światowej, inni jeszcze wcześniej, wraz z kartezyjuszowskim „odczarowaniem świata”. Jedlicki słusznie podsumował, że „[...] od sposobu rozumienia natury schorzenia współczesnego świata zależy, jak głęboko w dziejach szuka się ich patogenezy. Wszelkie periodyzacyjne kombinacje są tu możliwe”. J. Jedlicki, *Świat zwyrodniał. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 24.

⁸⁰ R. Griffin, *Modernism and Fascism. The Sense of the Beginning under Mussolini and Hitler*, Basingstoke–New York 2007, s. 52.

⁸¹ *Ibidem*, s. 53.

późnodziętnastowiecznej, degenerującej fizycznie i duchowo człowieka, w imię stworzenia uporządkowanego miasta, w którym wszystkie czynniki techniczne, gospodarcze, artystyczne, ekonomiczne, socjalne i higieniczne byłyby całkowicie i jednakowo zaspokojone. Tworzącego w ten sposób jak najbardziej odpowiednie warunki mieszkania dla ludzi, minimalizujące, o ile to możliwe, negatywne strony zamieszkiwania duże skupiska ludzkie, a maksymalizujące za to jego strony dodatnie⁸². W polskiej architekturze dodatkowo silnie oddziaływał wątek odrodzenia samych wartości narodowych i tożsamościowych, których nośnikiem miała być odnowiona i nawiązująca łączność z dobrymi tradycjami rodzimej budowy miast urbanistyka.

Regeneracyjne idee dostrzec można w projektach urbanistycznych. Przykładów na nie dostarczają m.in. prace (konkretniej zaś – ich autorskie komentarze) złożone na jeden z dwóch najważniejszych konkursów urbanistycznych zorganizowanych przed 1918 r., a mianowicie na „Wielki Kraków”. W opisie zwycięskiej propozycji Józefa Czajkowskiego, Władysława Ekielskiego, Tadeusza Stryjeńskiego, Ludwika Wojtyczki i Kazimierza Wyczyńskiego stwierdzano: „Starano się o nawiązanie do stanu obecnego, a nadto o wprowadzenie czynników estetycznej i gospodarczej natury, które w bardzo dawnym Krakowie istniały, następnie w drugiej połowie ubiegłego wieku znikły, a dziś odmłodzone i do nowych warunków życia zastosowane, stanowią jedną z przewodnich myśli projektu”⁸³. Regeneracyjne myślenie być może stało również np. za propagowanym (już w dwudziestoleciu międzywojennym) najpierw przez Drexlera⁸⁴, a parę lat później zaś przez Oskara Sosnowskiego nowoczesnym „wskrzieszeniem” idei okolnicy – specyficznego typu wsi uznawanego za typowo słowiański, w którym budynki ulokowane są na obwodzie owalnego majdanu. Układ ten miał posiadać funkcję obronną, zapewniać centralizację wspólnych urzędzeń wsi, ale również – jak pisał Drexler – służyć potrzebom zrzeszania się⁸⁵. Ten wspólnotowy aspekt był istotny dla obu autorów. W przekonaniu Sosnowskiego nowoczesna „okolnica” miała odpowiadać na dzisiejszą potrzebę gospodarczego współdziałania ludzi organizujących się w związki i kooperatywy⁸⁶.

⁸² I. Drexler, *Odbudowanie...*, s. 26.

⁸³ J. Czajkowski, W. Ekielski, T. Stryjeński, L. Wojtyczko, K. Wyczyński, *Objaśnienie projektu pod godłem „5”*, „Architekt” 1910, nr 6–7–8, s. 93.

⁸⁴ W drugim wydaniu jego *Odbudowania wsi i miast na ziemi naszej*.

⁸⁵ I. Drexler, *Odbudowanie...*, s. 56.

⁸⁶ Sosnowski pisał: „Jak ongiś konieczność obrony, tak dziś potrzeba współdziałania na polu gospodarczym spowoduje organizowanie się ludności w związki, kooperatywy i obraz widomy tej solidarności lechickich naszych przodków był dla mnie pobudką do poszukiwania rozwiązań zabudowania grupowego, odpowiadającego kulturalnym potrzebom społecznego człowieka i wymaganiom oszczędności”. O. Sosnowski, „Okolnica” w zastosowaniu do zabudowania półzwartego, „Architekt” 1924, nr 2, s. 21.

Drexler zaś proponował z tego względu wykorzystanie jej jako wzoru tworzenia osad dla weteranów wojennych i ich rodzin⁸⁷. Przedmiotem „regeneracji”, której narzędzie miała stanowić ta forma urbanistyczna, mogłyby być zerwane, tak przez wojnę, jak i przez trudne warunki ekonomiczne nią spowodowane, więzy społeczne.

Spośród pojawiających się u progu XX w. idei urbanistycznych tendencje regeneracyjne przypisać można przede wszystkim miastom ogrodom. Ich obecność zresztą była jednym z czynników napędzających karierę tej idei. Relacjonowana była ona w rodzimej prasie już w latach 1899–1900⁸⁸, a zatem krótko po publikacji książki Howarda. Komentatorzy przedstawiali miasta ogrody jako sposób na osiągnięcie mitycznego „powrotu do natury”, który odrodzi i udoskonali moralnie, fizycznie i duchowo ludzi⁸⁹ zdegradowanych niezdrowymi warunkami miejskimi⁹⁰. Ten ideał mógłby zostać wcielony w życie po I wojnie światowej, jak pisali o tym Władysław Dobrzyński, według którego przedmieście ogród należy wznieść na potrzeby inwalidów wojennych, czy Józef Holewiński⁹¹, gdy pozwolił na to zarówno przyniesione przez nią znaczne przemiany społeczne, jak i zniszczenia materialne. Wojna miałaby stanowić zatem moment „oczyszczenia pola”, swoisty punkt zerowy. Zgadzałoby się

⁸⁷ I. Drexler, *Odbudowanie...*, s. 57–58.

⁸⁸ Zob. W. Szukiewicz, *Miasto-ogród*, „Tygodnik Polski” 1899, nr 1, s. 2–3; nr 2, s. 21–22; nr 4, s. 61–62; nr 5, s. 82–83; nr 7, s. 122–123; nr 8, s. 142; F. Forszteter, *Miasta ogrodowe*, „Ekonomista” 1900, nr 16, s. 133–134; L. Krzywicki, *Z obcego świata* („Ogrody miasta” i stowarzyszenie dla urzeczywistnienia projektu Howarda), „Ekonomista” 1900, nr 26, s. 212–213. Por. A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja...*, s. 27.

⁸⁹ Edward Eber pisał: „Z szerokim rozpowszechnieniem tego rodzaju siedlisk ludzkich higiena świąć będzie swój triumf rzeczywisty, a walka z chorobami będzie dawała wyniki, stwierdzone nie tylko przez statystykę. Powrót do natury odrodzi duchowo człowieka, znieprawionego sztucznymi a zgubnymi stosunkami w mieście. Wychowanie dzieci w ciągłym zetknięciu z naturą da obywateli zdrowych fizycznie i moralnie. [...] Środowisko rzeczy pięknych, oddziaływując na człowieka, stale w nim wzrastającego, wszczepi mu do krwi umiłowanie i potrzebę sztuki, a potęgą nieśmiertelnego związku natury ze sztuką będzie podwaliną i wieńczeniem piękna duchowego przyszłych pokoleń. Wreszcie osady ogrodowe, jako nowa forma życia gospodarczego, dadzą możliwość szerszego stosowania systemów władania spółdzielczego, a więc skuteczny środek walki ze spekulacją i wyzyskiem”. E. Eber, *Osady ogrodowe*, „Przegląd Techniczny” 1908, nr 15, s. 197. Por. też: I. Drexler, *Miasta ogrodowe (III)*, „Czasopismo Techniczne” 1912, nr 26, s. 334.

⁹⁰ Zob. np.: *Miasto-ogród Młociny pod Warszawą, założone w roku 1914. Miasto przyszłości*, Warszawa 1914, s. 6–8.

⁹¹ J. Holewiński, *Osady ogrodowe wobec zniszczenia przez wojnę miast i miasteczek*, „Przegląd Techniczny” 1915, nr 3–4, s. 25–28.

to z poglądami samego Howarda, uważającego, że tworzenie „od nowa” jest lepsze od prób naprawy⁹².

Jak już wspomniałam, idea miasta ogrodu praktycznie od początku cechowała się dążeniami eugenicznymi⁹³ i miała być narzędziem biopolityki, co tym bardziej osadza ją po stronie tendencji regeneracyjnych⁹⁴. Nie inaczej rozumieć bowiem można choćby zamieszczony w pierwszym wydaniu książki Howarda, a usunięty z edycji z 1902 r. diagram „Social City”, w którym poza nawias miasta ogrodu wyrzucone zostały instytucje zajmujące się jednostkami w jakiś sposób naruszającymi idealny porządek współżycia społecznego, dla których nie mogło być miejsca w jego higienicznej społeczności, a więc np. chorymi umysłowo, podrzutkami, alkoholikami, niewidomymi, a nawet rekonwalescentami⁹⁵. Nie inaczej należy postrzegać, może łagodniejsze, stwierdzenie Howarda, że wszyscy mieszkańcy miasta ogrodu zmuszeni zostaną, odpowiednimi zarządzeniami władzy, do przestrzegania higieny; nawet pomimo że – jak dodawał Howard – „mieszkańców zachęcać się będzie do dużej swobody w eksponowaniu indywidualnego stylu i upodobań”⁹⁶.

To nacechowanie znalazło swoje odpowiedniki w polskiej myśli urbanistycznej, nie tylko w odniesieniu do miast ogrodów. Podobne do Howardowskich postulaty zostały zawarte bowiem we wspomnianej wcześniej książce lwowskiego inżyniera Kühnela *Zasady budowy miast małych i miasteczek*. Pisał on:

Budynki opieki i dobroczynności publicznej, jak szpitale, sanatoria, domy sierót i ochronki, przytuliska dla starców, mają znaleźć umieszczenie w zdrowej dzielnicy, z dala od środka miasta, przy bocznych ulicach, na obszernych, nie wystawionych jednak na działanie panujących wiatrów gruntach, a zatem już na obwodzie miasta, gdzie ono przechodzi z ogrodów w pola. Sąsiedztwo ich nie jest mile widziane, dlatego nie należy ich umieszczać w najlepszej części miasta. [...] Budynki podobnym celem służące, cofamy silnie, najmniej 15–20 m od ulicy i oddzielamy od niej murem, lub innym ogrodzeniem z zielenią, gdyż to są światy odrębne, niewiele mające wspólnego z życiem ulicznym⁹⁷.

⁹² E. Howard, *Miasta ogrody przyszłości*, w: A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody...*, s. 167.

⁹³ Na ten aspekt zwracał uwagę przede wszystkim Wolfgang Voigt. Zob. W. Voigt, *The Garden City as Eugenic Utopia*, „The Planning Perspectives” 1989, nr 4, s. 295–312.

⁹⁴ Zob. P. Juskiewicz, *Cień modernizmu*, Poznań 2013, s. 69.

⁹⁵ Jak zauważył Czyżewski: „Nazwy instytucji i obiektów, zaznaczone w strefie *country belt* pomiędzy miastami ogrodami, są skróconym zapisem reform eugenicznych, który w 1910 roku zaowocował utopijną a jednocześnie proroczą wizją rasistowskiego społeczeństwa w dziele sir Francis Galtona («Kantsaywhere»)". E. Howard, *op. cit.*, s. V.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 153.

⁹⁷ A. Kühnel, *Zasady budowy miast małych i miasteczek*, Lwów 1918, s. 89–90.

Tak w koncepcji Howardowskiej, jak i w poglądach Kühnela wszystkie wskazane miejsca i urządzenia funkcjonują zatem jako (używając pojęcia Foucaulta) „heterotopie” względem pożądaney, programowanej, higienicznej rzeczywistości, dlatego też ich miejsce jest poza jej obrębem. Heterotopię dla Kühnela stanowiły także koszary wojskowe⁹⁸, które jego zdaniem powinny być umieszczane albo na przedmieściach, albo całkowicie za miastem. Przy czym zauważał on, że za całkowicie niesłusznymi w jego przekonaniu zabiegami o lokowanie koszar w miastach galicyjskich stały zarządy miejskie znajdujące się, jak pisał, w rękach żydowskich⁹⁹. Żydzi zatem w jego interpretacji występują jako ci, którzy łamią pewien porządek, wprowadzając do miasta niepożądane elementy. Nie w tym jednym tylko przypadku, o czym trzeba tu nadmienić. Ludność żydowska w księżce lwowskiego inżyniera stoi także na przeszkodzie postulowanej przezeń potrzeby zachowania „swojskości” polskich miasteczek. Jego zdaniem „Ogół, zwłaszcza, a ciągle o tem pamiętać musimy, ogół ludności żydowskiej, miasteczka nasze dzierżący w swych rękach, nic o tem nie wie, wiedzieć nie będzie chciał”¹⁰⁰. Tę wypowiedź rozumieć trzeba chyba przede wszystkim w kontekście odczuwanego od końca XIX w. coraz silniej konfliktu między świadomością narodową Polaków a krystalizującymi się odrębnymi świadomościami mniejszości narodowych, w tym właśnie Żydów. Jak pisał Michał Śliwa, w odniesieniu do Galicji, w tamtym okresie załamał się „nikły zresztą, ruch asymilatorski wśród Żydów, którzy z coraz większą siłą manifestowali swoje aspiracje narodowo-kulturalne i narodowo-państwowe”¹⁰¹. Nie umniejsza to przy tym roli, jaką dla rozwoju nowoczesnego antysemityzmu odegrała rewolucja 1905–1907¹⁰².

Żydzi dla Kühnela, a także Drexlera i innych autorów są też tymi, którzy swoją działalnością w przestrzeni łamią pewien higieniczny konsensus¹⁰³.

⁹⁸ Przez Foucaulta nazywane były one „heterotopiami kryzysu”. Zob. M. Foucault, *Inne przestrzenie*, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 121.

⁹⁹ A. Kühnel, *Zasady budowy...*, s. 92.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 120.

¹⁰¹ M. Śliwa, „Grzmot” i „Antysemita” – czasopisma antyżydowskie w Krakowie w latach 1896–1898, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, t. 32, nr 2, s. 41.

¹⁰² Zob. np.: *To pierwszy zryw wolnościowy, którego zakończenie nie oznaczało pogorszenia sytuacji Polaków... Z Feliksem Tychem rozmawia Kamil Piskała*, w: *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. K. Piskała, W. Marzec, Warszawa 2013, s. 57 i n.

¹⁰³ Ale także i moralny. Bardzo jaskrawy przykład takiego sposobu myślenia znajduje się np. w pochodzącej z 1901 r. publikacji Władysława Koleżaka, opisującej możliwości przyszłego zagospodarowania Powiśla, Pragi i Saskiej Kępy: „Pamiętać należy, iż z chwilą, gdy żydzi opanują tę miejscowość, Saska Kępa zamieni się w siedlisko największej zarazy moralnej. Przy łatwej komunikacji kolejowej i wodnej, żydzi będą

Części miasta przez nich zamieszkane są zabudowane w nieuporządkowany i przypadkowy sposób, są brudne i zabłocone, stąd też stają się siedliskiem chorób¹⁰⁴. Dodatkowo cechuje je bardzo złożony system własności. Tylko pożar – pisał Kühnel – mógłby pomóc w „asanacji” tych dzielnic¹⁰⁵. Ten sposób myślenia był bardzo trwały, odnaleźć go można także w napisanej podczas wojny (w latach 1940–1944) książce Kazimierza Wejcherta *Miasteczko polskie jako zagadnienie urbanistyczne*¹⁰⁶. Zwrócić przy tym należy uwagę, że nawet jeśli takie diagnozy o stanie zagospodarowania zamieszkiwanych przez Żydów obszarów miast i miasteczek pokrywały się z rzeczywistością, z pewnością nie były wspólne wszystkim autorom. Nie odnajdziemy ich np. w książkach Felińskiego, którego trudno zresztą posądzać o antysemityzm, ze względu choćby na jego ślub z córką znanego lwowskiego budowniczego Michała Ulama, zasymilowanego Żyda. Nietrudno przy tym wskazać przyczynę złego stanu higienicznego żydowskich dzielnic, jakim był po prostu generalny brak infrastruktury kanalizacyjnej i wodociągowej w ówczesnych polskich miastach, a przy jej zakładaniu, nierzadko dyskryminacja biedniejszych¹⁰⁷, w tym m.in. żydowskich dzielnic. W wydanej w 1919 r. książce *Die Judenstadt von Lublin* Majer Bałaban pisał:

Inną, bardzo niemiłą, cechą żydowskiej ulicy jest straszliwy brud, będący przyczyną wszelkich chorób. Lublin nie ma jeszcze kanalizacji, a woda jest doprowadzona tylko do nowego miasta. Na Starówce i w Mieście Żydowskim wodę sprzedaje się na miarki, a kał i nieczystości spływają z domów otwartymi rynsztokami. Nic dziwnego, że choroby nie chcą tutaj wygasać i każdego roku zabierają nawet najzdrowszych¹⁰⁸.

usiłowali założyć tu składy główne towarów przemysłowych; przeniosą się tam wszyscy paserowie złodziejscy i wszystkie lunapary nie lubiące kontroli policyjnej; szulerie, tajne fabryki żydowskie wódek, lombardy itp., będą miały tam najświetniejsze powodzenie”. W. Koleżak, *Powisłe Warszawy. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Powisła*, Warszawa 1901, s. 82.

¹⁰⁴ Zob. I. Drexler, *Odbudowanie...*, s. 134–135.

¹⁰⁵ A. Kühnel, *Zasady budowy...*, s. 27.

¹⁰⁶ Zob. K. Wejchert, *Miasteczko polskie jako zagadnienie urbanistyczne*, Warszawa 1947, s. 132–133. Warto zauważyć na marginesie, że książka Wejcherta wiele zawdzięczała publikacji Kühnela. Bardzo zbliżony był przede wszystkim sposób analizy przestrzeni i elementów składowych miasteczka.

¹⁰⁷ Przykładem służyć może warszawskie Powisłe. Sprawa kanalizacji ciągnęła się tu przez kilka lat właśnie z uwagi na to, że tę dzielnicę zamieszkiwała najbiedniejsza ludność. Zob. E. Sokal, *Kanalizacja Powisła w Warszawie*, „Przegląd Techniczny” 1901, nr 38, s. 369–370.

¹⁰⁸ M. Bałaban, *Żydowskie miasto w Lublinie*, Lublin 2012, s. 7.

Kwestia higieny, stanowiąca jeden z powodów sekowania Żydów¹⁰⁹, miała także duże znaczenie w przypadku problemu lokowania mieszkań robotniczych na terenie miasta. Stałe miejsce w repertuarze proponowanych przez polskich teoretyków urbanistyki rozwiązań zajmował postulat umieszczenia robotników blisko fabryk, a w rezultacie ich separacji przestrzennej od ludności innych klas i profesji¹¹⁰. I to nawet pomimo świadomości z jednej strony szkodliwości dla zdrowia wielu rodzajów przemysłu, która skłaniała do dążenia do stawiania fabryk w takich miejscach, aby np. miastu nie groziły uciążliwości związane z ich wyziewami i hałasem, a z drugiej zaś strony – niewłaściwości takiej przestrzennej segregacji. Charakterystyczne jest niezdecydowane stanowisko, jakie w tej kwestii zajął Jan Rakowicz. Pisał on bowiem: „Przy rozkładzie dzielnic nie zależy bynajmniej na ścisłym odłączeniu jednej klasy ludności od drugiej w odrębnych częściach miasta, a w naszym zdemokratyzowanym społeczeństwie, [...], byłoby to najmniej na miejscu”. Stwierdzenie to mogłoby sugerować, że sprzeciwiał się on przestrzennej stratyfikacji, nie byłaby to jednak prawda: „Nie jakaś kastowość, lecz zdrowotność powinna być powodem, żeby niektóre, dla wszystkich klas niewygodne urządzenia, jak np. fabryki [...], dostały się w tę stronę miasta, skądby ich wydzielił miastu były nieszkodliwe. Za tem idzie, że i ludność, w nich pracującą, w ich pobliżu osiedlić należy”¹¹¹. Rakowicz zatem, wbrew własnym słowom, okazywał się zwolennikiem „kastowości”, jako wytłumaczeniem dla niej posługując się, widocznie bardziej w jego przekonaniu neutralną, kwestią higieny. Swe poglądy wcielił w czyn w projekcie konkursowym na „Wielki Kraków”, nie będąc zresztą odosobnionym w pomyśle „zblizenia” robotników do fabryk. Tak samo kwestię ich mieszkań rozwiązał np. Stanisław Goliński, pisząc, że

¹⁰⁹ Kontynuowanego także w okresie międzywojennym. Włodzimierz Mędrzecki pisał: „Bardzo niskiego poziomu cywilizacyjnego średnich i małych miast w Polsce, zamieszkałych w znacznej części przez Żydów nie wiązano z ich ubóstwem, ale z «charakterem» żydowskim. Starano się więc zmuszać mieszkańców miast metodami administracyjnymi do «zaprowadzenia porządku», utrzymywania czystości, podnoszenia standardów higieny w rzemiośle, usługach i drobnym handlu, inwestycji etc. Najgłośniejszym działaniem tego typu były kroki na rzecz wprowadzenia zakazu uboju rytualnego, który zdaniem władz polskich był nie tylko niehumanitarny, ale też niehigieniczny”. W. Mędrzecki, *Żydzi w historii Polski XIX i XX wieku*, s. 5, https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2014/04/ydzi_w_historii_polski_referat_wm.pdf (dostęp: 20 I 2017).

¹¹⁰ Przykładem mogą być m.in. projekty w konkursie na odbudowę Kalisza, m.in. praca nr 12 Z. Kalinowskiego czy praca nr 3 Kazimierza Saskiego, Adama Paprockiego, Kazimierza Tołłoczki, Brunona Zborowskiego i Konrada Koreckiego.

¹¹¹ J. Rakowicz, *O nowszych poglądach przy regulacji miast*, „Nowa Reforma” 1912, nr 6, s. 2.

„[...] naturalnie obok fabryk umieszczono mieszkania dla personelu, a przez to dzielnica robotnicza znalazła się tuż koło fabrycznej”¹¹². Oczywiście takie przyporządkowanie można tłumaczyć niedorozwojem sieci komunikacji publicznej w ówczesnych miastach polskich, która utrudniała pracownikom drogę do i z pracy, ten jednakże argument raczej nie padał w dyskusjach nad przestrzenną segregacją, której motywy z jednej strony wydają się oparte na przekonaniu, że tej klasie ludności „należał się” niższy poziom higieny otoczenia życia. Z drugiej zaś były identyczne z tymi, którymi kierowali się dziewiętnastowieczni fabrykanci budujący przy swych wytwórniach osiedla robotnicze, a zatem z dążeniem do przywiązania robotnika do miejsca jego pracy. W tym kontekście proponowany program „dodatkowy”, towarzyszący mieszkalnictwu robotniczemu, jawi się jako element reprodukcji sił fizycznych robotników, co – gdy mamy w pamięci np. Scheiblerowski Księży Młyn – nie powinno dziwić¹¹³. Ten drugi problem zostanie poniżej rozszerzony.

Motyw higieniczny, wskazywany przez Rakowicza, stał oczywiście także za sytuowaniem siedzib bogatszych sfer społeczeństwa. Ilustrują to znakomicie projekty „Wielkiego Krakowa”, ponieważ – co warto podkreślić – wymóg przestrzennej stratyfikacji ludności był już zawarty w samym programie tego konkursu. Goliński pisał w komentarzu do swego projektu: „Obwód Kopca Kościuszki, obejmujący całe wzgórze aż po granice Przegorzał, służyć może jako wyśmienity teren suchy, higieniczny, słoneczny [...]”. Dlatego też proponował on przeznaczenie go na ogrody i wille¹¹⁴. Podobnie teren w okolicach kopca potraktowali inni uczestnicy konkursu, m.in. jego zwycięzcy¹¹⁵. Takie same higieniczne motywy lokowania dzielnic willowych przedstawiano też np. w komentarzach do projektów zgłoszonych na konkurs na regulację Kalisza, czego przykładem może być wyróżniona praca nr 6¹¹⁶.

W kontekście problemu „usytuowania”¹¹⁷ różnych grup społecznych na obszarze miasta proponowanego przez polskich pionierów nowoczesnej

¹¹² S. Goliński, *Objaśnienie projektu pod godłem „Urbs”*, „Architekt” 1910, nr 6–7–8, s. 112.

¹¹³ Zob. W. Marzec, A. Zysiak, *Młyn biopolityki. Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu na łódzkim osiedlu robotniczym*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 2–3, s. 70 i n.

¹¹⁴ S. Goliński, *op. cit.*, s. 113.

¹¹⁵ J. Czajkowski, W. Ekielski, T. Stryjeński, L. Wojtyczko, K. Wyczyński, *op. cit.*, s. 93.

¹¹⁶ „[...] dzielnicę willową na gruntach wsi Stare Miasto, częściowo Zawodzia i wzdłuż szosy Rypinkowskiej. Teren ten wysoko położony nad rzeką i wznoszący się ku południowi, w bliskości parku sportowego i łągu Tynieckiego, nadaje się do rozwinięcia tam właśnie tej dzielnicy ze względów higienicznych, jak i estetycznych i komunikacyjnych”. A. Dygat, M. Kozłowski, B. Żurkowski, [Opis pracy nr 6], „Przegląd Techniczny” 1916, nr 19–20, s. 210.

¹¹⁷ Pojęcia tego używam za Foucaultem. W dziedzinie demografii „usytuowanie” określał on jako „kwesti[ę] wiedzy, jakie stosunki bliskości, jaki rodzaj przechowywania,

urbanistyki należy ponownie zwrócić się w kierunku miast ogrodów. Uwagę w tym kontekście przykuwają propozycje Drexlera zawarte w opublikowanej przez niego w 1912 r. w „Czasopiśmie Technicznym” (a także w formie samodzielnej broszury) serii trzech artykułów, pt. *Miasta ogrodowe*. Zdaniem architekta powinny w przyszłości wytworzyć się dwa typy takich osad: dla robotników i dla inteligencji. Przewidywał on jednakże również typ „mieszany”, o bardziej zróżnicowanej ludności. Osady „inteligenckie” powinny znajdować się „bliżej wielkiego miasta, na droższych gruntach, mieć większe parcele, szkoły wyższego typu, i społeczne instytucje dostosowane do poziomu umysłowości”¹¹⁸. Idąc tym tropem, widzimy, że robotnicze miasto ogród umieszczone miało być z dala od miasta, na tanich gruntach, posiadać mniejsze działki, niższe szkoły i instytucje. Jak Drexler wyobrażał sobie sferę mieszkaniową tej osady, dowiedzieć można się z jego wskazówek co do zagospodarowania biedniejszej części typu „mieszanego”. Przede wszystkim jej urządzeniem rządzić miał czysty utylitaryzm i oszczędność, „[W]szelka więc ozdobność podnosząca kosztą powinna być z góry wykluczona”¹¹⁹. Wyraz estetyczny zabudowy mieszkalnej powinny kreować prostota i „charakterystyczna architektonika” domów, których miało być niewiele typów, wykorzystywane do ich budowy materiały, zielen przydomowa, a także sposób ich przestrzennego rozmieszczenia¹²⁰. Ta część osiedla winna oddziaływać jako pewna grupa, całość złożona z ujednoczonych elementów¹²¹. Względy ekonomiczne usprawiedliwiać miały także obniżenie wymagań technicznych co do domów robotniczych, Drexler pisał bowiem dalej: „Dla obniżenia kosztu budowy nie stosuje się wymiarów przepisanych ustawą budowlaną miejską; i tak można sobie pozwolić na mniejszą wysokość pokoi, stromsze schody, węższą sień. [...] O ile chodzi o typy takich domków dla nas, dla Polski, to spodziewamy się wielkich wytycznych w tej dziedzinie na tegorocznej wystawie architektonicznej w Krakowie”¹²². Przy domkach tych przewidywał ogródki, w których robotnicy mogliby uprawiać warzywa i spędzać czas wolny w pożyteczny sposób, co odciążałoby ich od przesiadywania w szynkach i pijaństwa. Miasto ogród w koncepcji Drexlera o ile więc wybawiać miało od niedogodności życia w wielkim mieście, nie uwalniałoby bynajmniej z panujących w nim hierarchii i stereotypów społecznych.

cyrkulacji, oznaczania i klasyfikacji elementów ludzkich powinien być wybrany w danej sytuacji dla osiągnięcia danego celu”. M. Foucault, *op. cit.*, s. 118–119.

¹¹⁸ I. Drexler, *Miasta ogrodowe*, „Czasopismo Techniczne” 1912, nr 25, s. 320.

¹¹⁹ *Idem*, *Miasta ogrodowe*, „Czasopismo Techniczne” 1912, nr 26, s. 333.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ Por. „idealną” kolonię robotniczą na płaskim terenie zaprojektowaną przez Felińskiego w 1911 r. Zob. R. Feliński, *Budowa miast...*, s. 63, 73.

¹²² I. Drexler, *Miasta ogrodowe...*, nr 26, s. 333. Mowa jest tu oczywiście o Wystawie architektury i wnętrza w otoczeniu ogrodowym.

Najlepszym tego dowodem jest właśnie kwestia szynków. Ich istnienie w tego typu osadzie wydaje się raczej wątpliwe, biorąc pod uwagę cały program higieny społecznej, jaki wpisywał się od początku w tę ideę, a jednak nadal miały stanowić one realne zagrożenie dla moralności robotników.

Równie ciekawym i znaczącym pomysłem była opracowana w projektach, i nigdy niezrealizowana, kolonia dla wdów po rezerwistach w Warszawie (1915 r.). Pomysł ten został wysunięty przez Komitet Elżbietański¹²³ i warszawskie Kuratorium Obywatelskiej Opieki nad Rodzinami Rezerwistów. Projekt urbanistyczny kolonii stworzył Tadeusz Tołwiński, zaś program funkcjonalny opracowała specjalna komisja wyłoniona z grona warszawskiego Koła Architektów¹²⁴. Rysunki ilustrujące opublikowany w „Przeglądzie Technicznym” artykuł dotyczący tej koncepcji wskazują, że miała ona być jeszcze jedną interpretacją idei miasta ogrodu w okolicach Warszawy, kolejną po Młocinach i Ząbkach. Zarazem układ przestrzenny tej kolonii, wykazujący pewne podobieństwa do ukształtowania centralnego fragmentu planu Ząbek, opracowanego przez Tołwińskiego, przywodzi też na myśl idealny projekt salin w Chaux Claude-Nicolas Ledoux z 1775 r. Znaczące w poruszonym tu kontekście jest pojawiające się w artykule stwierdzenie, że „Zgodnie z inicjatywą Komitetu Elżbietańskiego, obmyślono również całość życia przyszłej kolonii”¹²⁵. Na ową „całość” składać się miały małe, oszczędnie zbudowane jedno- lub dwupokojowe mieszkania w wolno stojących domkach z jarzynowymi ogródkami, szkoła, ochronka, żłobek, łaźnia, budynek straży pożarnej, a także zarządu kolonii. Oprócz sklepów przy „rynku” nie przewidziano żadnych miejsc pracy, wszystkie mieszkanki miały bowiem być robotnicami i pracować w warszawskich fabrykach. Program funkcjonalny osiedla nie zawierał też żadnych, poza ogrodem publicznym z placami do gier przeznaczonymi jednak raczej dla dzieci, urządzeń i instytucji służących rozrywce czy życiu duchowemu mieszkanek kolonii. Sugeruje to dość jednostronne podejście do problemu organizacji życia w osadzie, akcentujące jedynie jego sferę produkcyjną.

¹²³ Chodzi o powołany w 1914 r. Komitet Wielkiej Księżnej Elżbiety, którego zadaniem była opieka nad rodzinami walczących na froncie, a także nad rannymi i chorymi żołnierzami. Działał on na terenie Królestwa Polskiego w początkowych latach I wojny światowej (do ewakuacji w 1915 r.). Zob. J. Legieć, *Działalność Komitetu Wielkiej Księżnej Elżbiety w Królestwie Polskim w latach 1914–1915*, w: *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, red. M. Przeniosło, [t. 1], Kielce 2008, s. 75–88.

¹²⁴ W składzie: J. Heurich, K. Jankowski, Cz. Przybylski, Z. Kalinowski, A. Gravier, T. Tołwiński i spoza Koła: A. Karszo-Siedlewski, Rudnicki, Greisler. Zob. *Projekt kolonii na 500 mieszkań dla wdów i sierot po poległych żołnierzach*, „Przegląd Techniczny” 1915, nr 27–28, s. 291.

¹²⁵ *Ibidem*.

Do ciekawych spostrzeżeń wiedzy spojrzenie na problem rozkładu funkcjonalnego miasta. Dość standardowy już wtedy podział na dzielnice mieszkalne, przemysłowe, handlowe itd. łączył się bowiem już w założeniach z podziałem społecznym. Przykładowo dostarcza wspomniany wyżej cykl artykułów Graviera. Wymieniana przezeń „dzielnica życia biernego” to ośrodek życia tylko wyższych warstw społeczeństwa, również wewnętrznie zhierarchizowanych. „[W] bogatszej swej części, stanowi ognisko odpoczynku i wykwintu: zawiera ulice szerokie, piękne, zadrzewione, ocienione aleje, spacery, liczne parki. Zabudowana jest hotelami i willami prywatnymi, bogatymi domami dochodowymi; są w niej sklepy tylko niezbędne, również jak i niezbędne gmachy publiczne”¹²⁶. Niestety Gravier nie opisał biedniejszej części tej dzielnicy. Można jednak przypuszczać, że ten bogaty program byłby w niej w sporej mierze uszczuplony. Gravier nie zaplanował oddzielnej dzielnicy robotniczej, lecz potraktował ją jako część dzielnicy fabrycznej. Domy robotnicze miały znajdować się w jej bocznych częściach lub zostać przeniesione poza miasto, co też uważał za najlepsze rozwiązanie. W tym wypadku mieszkańcy mogliby posiadać własne ogródki, a także korzystać z tzw. ogrodów ludowych. Program pozamieszkalny robotniczej części miasta miał być jednak wyjątkowo bogaty, choć wybór odpowiednich dla niej urządzeń i instytucji skłania do pewnych refleksji. „Zakłady i gmachy publiczne są tu tylko niezbędne; sklepy i targi też. Znajdują się natomiast liczne restauracje, sale zebrań robotników, kąpiele, ambulatory, zakłady filantropijne, szkoły niższe i fachowe, ogródki dziecięce, ochronki, teatry, biblioteki ludowe itp.”¹²⁷ Zgrupowanie w tej dzielnicy praktycznie wszystkich urządzeń i instytucji związanych z robotnikami wskazywać może na dążenie do zamknięcia ich aktywności jedynie w jej ramach. Zaś ograniczenie gmachów publicznych tylko do „niezbędnych” zdaje się sugerować chęć odseparowania ich od życia społecznego w większej skali. Takie założenie da się odnieść do toczących się w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XX w. w Królestwie debat na temat samorządów miejskich. Ówczesne elity, jak wskazywał Kamil Śmiechowski, nie były zasadniczo skłonne do włączania niższych klas społecznych do współdecydowania o miastach, uważając je za nieprzygotowane do pełnienia powinności obywatelskich¹²⁸.

Postulowane podziały przestrzenno-społeczne odnosiły się także do *modus vivendi*. Widać to na przykładzie proponowanego przez Kühnela układu

¹²⁶ A. Gravier, *Zarys normalnego rozwoju miast*, „Przegląd Techniczny” 1907, nr 38, s. 451.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 451–452.

¹²⁸ Zob. K. Śmiechowski, *Hierarchia czy demokracja? Wizja stosunków społecznych w miastach Królestwa Polskiego (na podstawie dyskusji o samorządzie miejskim w trakcie rewolucji 1905 roku)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2015, t. 14, s. 103–120.

przestrzennego i klasyfikacji „realności” miejskich. Dzielić się miały one na „duże” (dla zamożniejszych), „średnie” (dla średniozamożnych) i „drobne” (dla biedoty)¹²⁹. Odmienne zagospodarowane nie powinny sąsiadować ze sobą – przede wszystkim z uwagi na różnorodność sposobów życia wszystkich tych trzech klas. Bliskie sąsiedztwo biednych uprzykrzać miało życie bogatszym. Ponadto ze względów estetyczno-ekonomicznych: przemieszanie warstw miało powodować chaos i pstrokaciznę, a także zaniżać ceny parcel¹³⁰. Kühnel dopuszczał jedynie możliwość, aby po „lepszey”, bardziej słonecznej, a zatem i bardziej „higienicznej” stronie ulicy znajdowały się „realności” ludzi zamożniejszych, a z drugiej średniozamożnych. Ulokowanie tych drugich i biedoty przy tej samej ulicy już jednak nie wchodziło w grę, co autor projektu tłumaczył z jednej strony tym, że różnice między bardzo a średniozamożnymi są mniejsze niż między nimi a biedotą, z drugiej strony, jakby na usprawiedliwienie, także wzorcami zagranicznymi, np. układem Hellerau¹³¹. Ludzi biedniejszych zatem przedstawiał jako swego rodzaju problem dla warstw bardziej „kulturalnych”, jako element im obcy. Szukając źródeł tego poczucia obcości, choć niewątpliwie zakorzenionego w utrwalonych podziałach klasowych, wysunąć można by tezę o ich związku także z wydarzeniami rewolucji lat 1905–1907. Warstwy wyższe obawiały się klas niższych, które wówczas „nagle” pokazały swoją siłę i niezależność, ale także niechęć do poddania się kontroli ze strony elit inteligenckich¹³². Swą książkę Kühnel pisał przy tym podczas wojny, która również mogła prowokować do strachu przed „tłumem” z warstw niższych. Charakterystyczne w tym kontekście są – przywoływane przez Makarego

¹²⁹ Tę klasyfikację Kühnel utrzymał w jednej z kolejnych swych książek, poświęconej zakładaniu ulic. Pisał: „Szerokość ulic mieszkaniowych w ogóle, czy one będą jedno czy dwutorowe, powinna być zastosowaną do stopnia zamożności, a raczej może do stopnia kultury tej klasy ludności, dla której ulicę przeznaczono. Zasadniczo bowiem nie należy w jednej, ani nawet w sąsiadujących z sobą ulicach tworzyć realności mieszanych, dużych i drobnych obok siebie, przegradzać jedne drugimi. Jest to jedna z podstawowych tez nauki o budowie miast”. A. Kühnel, *Ulice. Projektowanie, budowa, utrzymanie z 396 rysunkami*, Lwów–Poznań 1925, s. 37.

¹³⁰ *Idem*, *Zasady budowy...*, s. 68.

¹³¹ *Ibidem*, s. 68–69.

¹³² Przykładem może być swego rodzaju szok, jaki wywołał rozwój wydarzeń rewolucyjnych, pojawiająca się w nich przemoc i terror, w polskich środowiskach liberalnych. Jest on w pewnej mierze zrozumiały, gdy weźmie się pod uwagę wyznawany przez polską inteligencję mit o jej szczególnym znaczeniu jako duchowego przywództwa narodu i następujące wtedy jego zderzenie z rzeczywistością. Zob. T. Stegner, *Rewolucja w opinii środowisk liberalnych Królestwa Polskiego w latach 1905–1907*, w: *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 21–43. Por. też: *Wczasy kaliskie...*, s. 47 i n.

Górzyńskiego – wspomnienia kaliskiej aktorki Zofii Hartmanowej z wydarzeń z sierpnia 1914 r. w tym mieście. Znaleźć w nich można – pisze badacz – „szereg niuansów retorycznych, dających w efekcie opis przerażenia autorki na widok mówiącego żydowskim, lub niemieckim «żargonem» tłumem, określanego też jako «czerń». Jej zdaniem to właśnie «czerń» korzystając z zamętu w chwili wybuchu wojny rusza do «długo oczekiwanego» rabunku w mieście i sprzyja nowym okupantom”¹³³. Deprecjonujące określenie, jakim posłużyła się Hartmanowa, o znanych literackich konotacjach oraz podkreślanie odmienności i obcości języka, jakiego używał „tłum”, wydają się swoistymi znakami istniejących głębokich podziałów.

Podsumowując, nawet tak wycinkowe, jak powyższe, rozważania prowadzą do wniosku, że powinno się podjąć trud bardziej pogłębionego przeanalizowania polskiej myśli urbanistycznej z okresu przed 1918 r., uwzględniając wielorakie wpływające na nią czynniki. W ten sposób czyniąc ją nie, jak zasadniczo dotychczas, jakimś wyodrębnionym fenomenem, rozwijającym się tylko zgodnie z wewnętrzną, motywowaną tylko czynnikami technicznymi czy artystycznymi, logiką, w której nie ma żadnych „cieni”, lecz częścią większej, złożonej, nie zawsze „jasnej” rzeczywistości.

¹³³ *Wczasy kaliskie...*, s. 48.